WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE.

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 19 Października 1882 roku. № 42 7 (19) Października 1882 r.

Kronika rolnicza

przez

Zygmunta Gawareckiego.

(Dokończenie.—Patrz Nr. 41).

Lwów 1 sierpnia 1882 r.

Maliny i uwagi o nich.—Gatunek ich uprawiany w Łańcucie.—Porzeczki i ich pielęgnowanie,—Agrest i uwagi o nim.—Truskawki i opis dwóch ich wyborowych gatunków.—Parę uwag o wytrzymałości na nasze zimy zagranicznych drzew i krzewów, to jest pochodzących z nieco łagodniejszych niż nasz klimatu.

IX. Maliny *(Rubus ideus)*, sztuka po 5 centów.

Rośnie ich co prawda dużo w naszych lasach i zaroślach, ale pomimo to ogrodowe są lepsze, obfitsze, większe, a nadto są one wielką przyjemnością w ogrodzie, gdyż je w każdéj chwili świeże zbierać można. Z tego to powodu w żadnym ogrodzie niepowinno braknąć maliniarni, czyli plantacyi malin, którą tak łatwo można sobie zaprowadzić, w najgorszym już razie przez przesadzenie malin z leśnych zarośli.

Malina lubi położenie półcieniste i rośnie w rozmaitych ziemiach, nadewszystko jednak woli ziemię wilgotnawą czyli świeżą, żyzną, lecz nie błotnistą. Można jednak sadzić maliny na miejscu wystawioném na słońce, byle tylko niesuchy grunt mającém, a wtedy będziemy mieli wcześniejsze i słodsze z nich jagody; sadzone zaś w półcieniu, to jest pod drzewami, nieco późniéj dojrzewają. Ponieważ maliny posiadają wiele korzeni, więc też i ziemię, na któréj stoją nader prędko wyczerpują i dla tego też, chcąc mieć piękne i obfite z nich owoce, trzeba co 4 lub 5 lat zmieniać miejsce plantacyi, a korzystnie też jest gnoić ziemię i przekopywać na wiosnę około korzeni.

Pielęgnowanie malin jest bardzo proste, gdyż ogranicza się na wyłamaniu lub wycięciu na wiosnę tych gałązek, które w zeszłym roku owocowały, a z każdéj kopy nie zostawiać więcéj nad 5 do 6 pędów, i tym jeszcze na wiosnę poskracać czubki, tak je przycinając, żeby nie zostały wyższemi nad 60 centymetrów do 1 metra.

Pozostawiając bowiem mniejszą ilość gałęzi, ułatwia się przystęp światłu i ciepłu słonecznemu, przez co otrzymuje się owoce piękniejsze i aromatyczniejsze.

Maliny ogrodowe, to jest uszlachetnione przez staranne pielęgnowanie mają też różne odmiany, z których p. Antoni Schmidt zaleca jako pod każdym względem najcenniejszy gatunek:

Merveille de quatre saisons, rouge et blanche (Cud czterech pór roku, z jagodami czerwonemi i białemi), dający jagody duże czerwone lub białe, i to przez całą letnią porę.

X. Porzeczka *(Ribes rubrum)*, po 10 cent. za sztukę.

Porzeczka udaje się mniéj więcéj w każdém miejscu i we wszelkiéj ziemi, a lubo dość dobrze jeszcze owocuje w półcieniu pod drzewami, to jednakże zawsze piękniejszy i lepszy wydaje owoc w miejscu wystawioném na działanie słońca. Można prowadzić ten krzew w palmety, w wazy, lub zostawić nietknięty tak, jak go kształtuje sama matka natura, ale w takim razie wypada pamiętać, że główne gałęzie prędko się zużywają, i dla tego też co pięć lat powinno się je młodemi prętami zastąpić. Pielęgnuje się po ogrodach kilka gatunków porzeczek różniących się od siebie tylko kolorem i wielkością jagód, jako to: białe duże, czerwone duże i różowego koloru.

XI. Agrest *(Ribes uva crispa)*, sztuka po 10 c.

Agresty jeszcze mniéj doborowéj wymagają ziemi niż porzeczki, i można z nich tworzyć żywe płoty rodzące owoc. Pojedynczo posadzone krzaki można wyprowadzać w wazy o 8 gałęziach, przez co otrzymuje się duże i piękniejsze owoce, do których jest przystęp ułatwiony. Gałęzie rosnące niszczeją w przeciągu 5 lat, i trzeba je dla tego tak odnawiać, jak się powyżéj mówiło o porzeczkach. Co do gatunków, to agrest ma ich wiele różniących się między sobą kształtem owocu, jego jakością, wielkością i kolorem.

XII. Truskawki *(Fragaria)*; kopa po 1 złr.

Aby osiągnąć piękne i dobre owoce, trzeba truskawki sadzić na ziemi niecięzkiéj, a dobrze zgnojonéj. Można je umieszczać na rabatach nad brzegami ulic, albo też na zagonach. Nie trzeba ich sadzić zbyt gęsto. Należy obrywać im wąsy, ziemię koło nich zruszać, pleć, w początku wiosny ze dwa razy podlać gnojówką, a nawet kto chce mieć duże owoce, ten musi je podczas upałów podlewać. Tak postępując nietylko się będzie miało obfite i duże owoce, ale i same rośliny porosną i silnie się rozkrzewią.

Truskawki nadzwyczaj prędko wycieńczają ziemię, ztąd co 3 lub 4 lata trzeba ich zawsze pewną część przesadzać lub nową plantacyę zakładać, używając na ten cel silnych wąsów, które już wypuściły korzenie. Najlepszy czas do sadzenia jest z początkiem maja i sierpnia, lubo można jednak z dobrym skutkiem to przesadzanie przez całe lato prowadzić.

Co do gatunków, a raczéj odmian, to tych jest ogromne mnóztwo, gdyż ciągle nowe odmiany ogrodnicy zagraniczni starają się wypielęgnować, aby nowością zachęcić amatorów do ich kupna i rozmnażania u siebie.

W Łańcucie uważają za najlepsze gatunki truskawek następujące:

1. *Comte de Paris* (Hrabia Paryża) ma owoc duży, ciemnoczerwony, smaku winnego, bardzo dobry, szczególniéj na konserwy. Gatunek ten jest urodzajny.

2. *Le Coq* (Kogucik albo Koguci grzebień) ma owoc duży, lecz czasami do bardzo wielkich rozmiarów dochodzący, różnokształtny, nadzwyczaj aromatyczny, którym to przymiotem nie wszystkie odmiany truskawek cechują się, a przytém słodki. Dodajmy do tego, że ten gatunek obficie rodzi, a będziemy go mogli uznać za jeden z najlepszych gatunków truskawek.

W ogóle o wytrzymywaniu zim naszych przez drzewa i krzewy zagraniczne tak owocowe, jak i dzikie, to można powiedzieć, że ono podlega rozmaitości stosownie do miejscowych warunków tam, gdzie je chcą przyswoić. Ileż to bowiem razy daje się widzieć, że drzewo tegoż samego gatunku, które w daném miejscu ciężkich zim naszych przetrzymać nie zdołało, o 20 lub 30 mil daléj na północ, jak najlepiéj je przetrwało. Nie udało się więc w jednéj miejscowości, lecz przyswoiło się w drugiéj. Ztąd to nieraz

mi się zdarzyło słyszeć amatorów przyswajania obcych roślin do naszego kraju, jak jednocześnie o jednym i tymże samym gatunku owocowego drzewa jedni powiadali, że nic niewart, bo w tęższe zimy wymarza, kiedy przeciwnie drudzy oponowali temu zdaniu, mówiąc, że to wyborne drzewo dla naszego klimatu, gdyż nawet tęgie zimy nasze bez szkody przebywa. Jedni i drudzy mieli słuszność, gdyż ten sam gatunek drzewa czy krzewu mógł zginąć w zimie w jednéj miejscowości, kiedy ją dobrze przetrzymał w drugiéj, a to odpowiednio do warunków czysto lokalnych, w jakich się znalazł, a któreby ogółowo tak można oznaczyć:

Zagraniczny czyli z łagodniejszego klimatu gatunek drzewa, wymagający gruntu suchszego dla swego pomyślniejszego udania się, staje się mniéj trwałym w przeciwnéj jego naturze ziemi ściśléj i wilgotnéj. I na odwrot znowu, drzewo wymagające gruntu wilgotnawego, łatwiéj ginie w ziemi suchéj, piasczystéj.

Drzewo posadzone w gruncie, gdzie znalazło podostatkiem wszystkie składniki swego pożywienia się, a przytém dobrą wystawę na słońce i osłonę od północy, przez rosnące od téj strony drzewa krajowe, miało więcéj siły i przez to też łatwiéj przetrzymało ciężką zimę, niż drzewo cierpiące z powodu braku uwzględnienia tych warunków.

Widziałem też raz taki delikatniejszy gatunek drzewa dobrze się rozwijający i zimujący, ponieważ przy sadzeniu jego, zwapnowano mu ziemię nieco.

Drzewko młode obwijane na zimę słomą, nim się stopniowo wzmocni, zahartuje i przyzwyczai do ostrych zim naszych, bywa potém wytrzymalsze aniżeli to, które nie mając tego zahartowania i przyswojenia, staje się słabszém i niewytrzymałém.

Ceny zwierząt rolniczych.

(Dokończenie.— Patrz Nr. 41).

Wracam do rzeczy, o któréj zacząłem na wstępie do powyższych rozpatrywań.

Kupno koni może mieć cel dwojaki. Jednym chodzi w kupnie konia przedewszystkiém o taniość. Koń mniéj użyteczny, ale w stosunku do swéj użyteczności tani, jest dla nich sprawunkiem lepszym od konia bardzo użytecznego, ale zapłaconego podług stopnia jego zalet. Innym chodzi przedewszystkiém o zdatność konia do robót, dla których kupiony zostaje. Cena, byle nie przesadnia, jest w takim przypadku rzeczą drugorzędną. Przy umiarkowaném używaniu i dobrém karmieniu służy dobrze do roboty koń wyborny aż do wyraźnéj starości swojéj. Koń miernie użyteczny nie wytrzymuje jednego roku natężonéj roboty, potrzebuje częstych przerw i odpoczynków i starzeje się przedwcześnie. Koń dzielny zużywa się przed czasem przez nadużywanie go. Lichy nadużywa środków służących do jego użyteczności.

W kupnie konia na uwadze mieć należy, że koń pospolitéj ceny nietyle ceną swą ciąży w koszcie swéj roboty, ile ciąży kosztem swego utrzymania i chwil swojéj nieczynności.

Badanie użyteczności konia poczyna się od doświadczenia jego przychylności i posłuszeństwa w stajni. Jeżeli na zawołanie „stąp się,“ przypuszcza chętnie człowieka do siebie, a głaskany i klepany zacząwszy od głowy aż do boków brzucha i do pachwin zachowuje się przyjaźnie, albo wcale ogląda i wącha człowieka, pewnie jest posłuszny i ludziom przychylny. Po téj próbie wypada żądać podania najprzód nogi przedniéj, potém tylnéj.

Żądając wyprowadzenia konia, oglądanego dla kupna, dobrze jest uprosić sobie najprzód, aby był wyprowadzony w pełnym negliżu i bez robienia mu tualety. Inaczéj kupuje się sztukę chwilową i pozór zamiast trwałéj przyrody i rzeczywistości. Pierwsze kroki konia od żłobu wypowiadają więcéj jakim on jest niż skoki, kiedy się rozpatrzył i podochocił do biegania.

Dla kupującego nie powinno wyprowadzenie konia do niczego innego służyć jak do ocenienia jego maści czyli koloru, wielkości, postaci, płci, wieku i zdrowia. Stawienia konia przodem wyżéj niż tyłem i tym podobnych kuglarstw należy niedopuszczać. Koń niech będzie blizko ściany tak stawiany i obracany jak kupujący żąda. Przy takiém ustępstwie sprzedającego należy najprzód w kilka chwil ogólnego poglądu ocenić, czy koń zasługuje na dalsze badanie lub nie. Czy sprzedający sztuczkami swemi konia dobrze badać nie pozwala, czy natomiast koń nie godzien zastanawiania się nad nim, to na jedno wychodzi.

Znajdując konia godnym dalszych oględzin należy w myśli zestawić go z koniem idealnie doskonałym, a rzeczywiście gdzie widzianym i zdatnym do celu, dla którego służyć ma koń oglądany. Kto sobie w myśli tych dwóch koni zestawić nie zdoła, ogląda na próżno, bo bez zasady towar, który kupuje i uczyni lepiéj wyręczając się znawcą, którego rzetelności zaufać może.

W oględzinach konia niezaprzężonego i nieosiodłanego próżném jest silenie się na ocenienie rodzaju i stopnia niedostatków i wad. Patologia czyli rodzaj i stopień chorobliwości należy do lekarza. Potrzebującemu konia zdrowego i dzielnego do roboty chodzi przedewszystkiém o zdrowie.

Konia, którego się oglądało w stajni, przy wyprowadzeniu z niéj i spokojnie postawionego różnie na polu przy ścianie, wypada, jeżeli się okazał dostatecznym, oglądać przy siodłaniu lub zaprzęganiu go i nakoniec próbować go do tego użytku, do którego kupowany zostaje. Wszelka parada i sztuka upiększająca używana w przedstawieniu roboczości konia wprowadza kupującego w błąd. Dla tego kupujący nie powinien na nie pozwalać.

Wystawienie konia lepszym niżeli jest rzeczywiście, jest niezaprzeczalnie sztuką, darem tak przywiązanym do miłośnictwa koni, że mężowie z gruntu rzetelni i czcigodni, dalecy od chęci i potrzeby wyzyskiwania nieuważnych i nieznawców, zwodzą ich, choć się konia nie dotykają, albo go najrzetelniéj przejeżdżają, lub nim powożą. Zdolny koniarz ujmuje kupującego niechcący, tém więcéj im lepiéj kupujący wie, że ma ze znawcą i miłośnikiem do czynienia. Silenie się w takich przypadkach na niedowierzanie sprzedającemu jest tém mniéj właściwe, im mniéj się jest biegłym znawcą i im więcéj sprzedający jest człowiekiem godnym zaufania. W każdym przypadku najlepiéj jest sprzedającego pytać się o znaczenie dostrzeganych niedostatków i o stopień użyteczności oglądanego konia do celu, dla jakiego kupowany zostaje. Mając przed sobą konia, ma się w nim miarę wiarogodności postępowania i objaśnień sprzedającego. Rzeczą doświadczoną jest, że osoby prostoduszne w kupnie koni mniéj zawodu doznają niż niedowiarki, nadmiernie ufne w swoją ostrożność. Z wyjątkiem koniarzy z gruntu nierzetelnych znajduje większość koniarzy przyjemność w wyzyskaniu takich tylko osób, które grzeszą zarozumiałością swoją. Okpić zarozumialca jest przyjemnością; oszukać zaszczycającego nas swém zaufaniem jest podłością.

Brakowanie zwierząt rozpłodowych.

W ulepszaniu zwierząt swoich bywa najpowszedniejszą trudnością dla rolników niezamożnych brak kapitału potrzebnego na kupno lepszych rozpłodników. Cóż się dzieje w takim przypadku? Z początku nie szczędzi się karmy i starania w dochowaniu się lepszego przychowku od rozpłodników wadliwych, i liczy, że niedostatek jakości przychowku jego ilością nagrodzony zostanie. Pięć sztuk lichych potrzebują więcéj obsługi i karmy niż dwie sztuki doborowe, a cena pięciu sztuk lichych nie bywa zawsze wyższa od ceny dwóch sztuk doborowych. Przeciwnie ona bywa pospolicie niższa. Skutkiem niedostatecznego zysku z hodowli swojéj zniechęca się hodujący, traci wiarę w skuteczność téj części swego gospodarstwa i odmawia jéj téj pieczołowitości swojéj nadal, z jaką ją zaczął.

Jako przykład trafnego postępowania w hodowli zwierząt

Przy niedostatku kapitału niech służy następujące radzenie sobie pewnego rolnika w Galicyi: Po ojcu otrzymał folwark przepełniony długami, inwentarze żywe dostateczne pod względem liczby, ale liche, źle żywione i zdatne przedewszystkiém do wybrakowania i zastąpienia ich lepszemi. Z 300 sztuk owiec zostawił sobie 30 macior młodych i uznanych za dostateczne. Resztę sprzedał częścią dla nabycia jednego dobrego tryka, częścią dla upłacenia długu. Lichwiarzy, u których ojciec zadłużył się tysiącami reńskich, zmuszał do przyjęcia nietylko stu reńskich, ale nawet kilkadziesiąt, aby się zmniejszały długi i procenta. Z 27 krów pozostałych po ojcu zostawił sobie pięć, wytuczył i sprzedał wszystkie po ojcu pozostałe jałówki, a zostawił sobie tylko byczki dla wychowania ich w woły robocze. W pierwszym roku posyłał swoje krowy o dwie mile do dobrego byka holenderskiego. W drugim zdobył się na kupno młodego byka holenderskiego, syna ładnéj i mlecznéj krowy. Pozostałą po ojcu stadninę i klacze niedostateczne do rozpłodu sprzedał i uzupełnił swe zaprzęgi konne nowemi kupionemi klaczami dostatecznemi. Powstały pustki w stajniach z wyjątkiem roboczéj, i dawny niedostatek karmy do doskonałego żywienia inwentarza zamienił się w zbytek, z którego najwybitniéj korzystały inwentarze robocze. Niezwykłym był widok w pierwszych trzech latach wybornie utrzymanych zwierząt starszych a pospolitych i niewypowiedzianie lepszego od nich ich przychowku. Słoma, któréj nadmiaru nie można było zużyć na karmę, służyła do nadmiernego używania jéj na ściółkę. Wszystkie zwierzęta stały w swych stajniach na gnoju i bez uwiązania. W trzecim roku zmieniły się już powątpiewania zarówno włościan jak folwarcznych sąsiadów o trafności tego postępowania. W piątym roku miał w mowie będący gospodarz własnego chowu doskonałe fornalki konne i wołowe, 7 krów okazałych i mlecznych, doborowy jałownik i źrebięta i zaród dobrych owiec ciekowełnistych. Brakując ściśle na zasadzie niedostatecznego wzrostu, niedostatecznéj wagi lub użyteczności tak samo świń i drobiu jak swoich zwierząt większych, doszedł w kilka lat do wybitnych korzyści z żywych inwentarzy swoich. Brakując krowy swoje, zanim się zestarzeć poczęły, miał na nie kupców nietylko w rzeźnikach, ale w sąsiadach, którzy je dla dalszego chowu kupowali. Przez lat 12 swego gospodarstwa, zanim się do miasta przeniósł i pod miastem na 24-morgowym dworku ograniczył, doszedł ten rolnik do czystego majątku i do doskonałego urządzenia budynków, pól i lasu swojego folwarku. Dobrze żywić i zawczasu brakować wszystko niedostateczne jest jego zasadą. Podług jego zdania hodowla zwierząt starzejących się, przychowku niedosyć bujnego i sztuk z jakiejkolwiek przyczyny osłabłych, przynosi stratę. Kapitał otrzymany ze sprzedania ich i użyty na to co jest dobre i co postępuje, nagradza rychło i w pełni straty wynikłe ze sprzedania braków na gwałt, aby nie zawadzały. Kapitału obrotowego nie ma się nigdy nadto. Do ulepszeń wdzięcznych ma się zawsze sposobność, kiedy się ma pieniądze potrzebne na nie. Ścisłe brakowanie wszystkiego co jest niedostateczne i użycie na ulepszenia wdzięczne, czyni niepotrzebném robienie ulepszeń za pożyczane pieniądze.

Stada utrzymane w czystéj krwi i pochodzące z doskonałego zarodu, wyradzają się, marnieją i potrzebują odświeżania ich obcemi rozpłodnikami, jeżeli brakowanie w nich jest niedbałe i niedostateczne. Stada, których pierwszy zaród był tylko dostateczny, krwi mieszanéj postępują nieustannie w doskonałości swojéj, jeżeli brakowanie w nich wszystkiego co jest niedostateczne, jest nieustannie ściśle. Krew pełna ma dwie strony. Ona jest wielką zaletą, jeżeli do rozpłodu służą tylko zwierzęta doświadczonéj użyteczności, a niezestarzałe i zdrowe. Przeciwnie krew pełna jest najzdradliwszą maską zwierząt niedołężnych, jeżeli z powodu dobrego ich pochodzenia do rozpłodu użyte zostają zwierzęta niegdyś dzielne, ale następnie nadużyte i zużyte, stare, schorzałe lub przychowek od nich.

ROZMAITOŚCI.

Wystawa bydła rogatego chowu gospodarzy powiatu Zbarazkiego w Galicyi, odbyła się z inicyatywy zbarazkiéj rady powiatowéj dnia 20 go września w mieście Zbarażu w Galicyi. Celem jéj było głównie zachęcenie włościan do polepszania chowu bydła. Komitet zarządzający pod przewodnictwem p. Tadeusza Fedorowicza, właściciela Klebanówki, uchwalił też udzielenie premij wystawcom stanu włościańskiego z funduszu przez radę powiatową w kwocie 50 złr., przeznaczonego i dobrowolnemi datkami obywateli powiększonego, zaś uznań pochwalnych wystawcom z większych posiadłości. Pierwsza ta w okolicy zbarazkiéj wystawa wypadła wcale pomyślnie; 113 wystawców przedstawiło 174 okazów bydła, z czego wypadało na 8 obszarów dworskich sztuk 61, a na 104 wystawców włościan sztuk 113. Otworzył wystawę przy bardzo licznym udziale publiczności prezes komitetu stosowną przemową, na którą odpowiedział p. starosta miejscowy. Po zlustrowaniu i sklassyfikowaniu wystawionego bydła przez komissyę ekspertów, do któréj należał także p. weterynarz powiatowy, przyznano 18 premij wystawcom stanu włościańskiego, zaś cztery listy pochwalne wystawcom z obszarów dworskich. O godzinie 3-éj z południa zamknięto wystawę, która dowiodła, że jakkolwiek chów bydła w powiecie Zbarazkim wiele jeszcze pozostawia do życzenia, to jednak nawet u włościan chów ten znajduje się na drodze postępu, i że niektóre gminy zarówno jak obszary dworskie dokładają starań o podniesienie go.

Czy opłaci się plantowanie buraków cukrowych? Pytanie to, w obec wznoszących się z każdym rokiem stopniowo cen na inne produkta rolne, zadaje sobie wielu plantatorów. Odpowiedź na to pytanie znajdzie każdy gospodarz-rolnik pod ręką. Weźmy naprzykład dziesiatinę ziemi (1³/₄ morga); ta przy średnim urodzaju da 90 pudów pszenicy, co wyniesie czystego dochodu około 40 rubli. Ta sama dziesiatina wyda 100 berkowców buraków (berkowiec 10 pudów), z których dochód po odtrąceniu znacznych kosztów, mozolnéj uprawy, użycia wielu narzędzi i znacznéj ilości żywego inwentarza, wyniesie zaledwie rs. 14 zysku. W ostatnim zeszycie kijowskiego rolniczego dziennika *Trudy*, dla wyjaśnienia powolnego wzrastania cen buraków, w stosunku do cen innych rolnych produktów, p. Drzewiecki przytacza w chronologicznym porządku za lat ośm, ceny zboża i buraków, w jednym ze znaczniejszych majątków, Czerepinie (Kijowska gubernia powiat Taraszczański); że zaś majątek ten otoczony jest kilku mniejszemi cukrowniami, zatém przypuszczać należy, iż przez cenną konkurencyę, cena buraków trzymała się tam w mierze. Tymczasem ze szczegółowego wykazu tych cyfr, okazuje się, iż w peryodzie lat 1863—1874, cena pszenicy urosła na 151 procent, żyta na 107%, a buraków wszystkiego na 11 procent. Porównywając ceny pszenicy, żyta i buraków, istniejące przed dwudziestoma laty z dzisiejszemi, okazuje się, iż wartość pszenicy wzrosła o 200 procent, żyta o 250 procent, a buraków tylko o 44 procent. Czemu więc to przypisać? Niezawodnie, taka dotykalna różnica ruchomości cen pomiędzy zbożem a burakami, wyjaśnia się tém, że produkt zbożowy cyrkuluje na wszystkich europejskich rynkach, kiedy popyt na buraki ogranicza się w miejscowém zapotrzebowaniu fabryk cukrowych, od których przeważnie normowanie ceny zależy.

Należy jeszcze zwrócić uwagę i na to, że ułatwienie transportów przez ciągłe rozszerzanie sieci dróg żelaznych, wywiera wpływ korzystny na handel zbożowy. *Trudy* podają tablicę porównawczą zwiększenia wywozu zboża w stosunku do rozszerzenia się dróg żelaznych, w peryodach pięcioletnich.

roku	Do początku było drogą żelazną wiorst	wywieziono zboża czetw.
1860	1,490	7,072,000
1865	3,681	8,778,000
1870	10,531	10,085,000
1875	17,386	21,606,000
1880	22,000	33,221,000

Prócz tego, na podniesienie cen zboża wpływa korzystnie chwiejność naszego pieniężnego kursu, który od pewnego czasu ciągle prawie upada, o tyle więc ceny zboża, opłacanego kredytowemi papierami, podnoszą się, kiedy tymczasem cena buraków zależna od miejscowych tylko warunków, może doznawać niewielkiéj zwyżki. Nie ulega zatém wątpliwości, że plantacya buraków, po teraźniejszéj cenie fabrycznéj, nie wynagradza kosztów uprawy o tyle, o ile to czyni zboże i przy wznoszeniu się jego cen, buraki nie stanowią w gospodarstwie rolném rubryki dodatniéj.

Próby przyswojenia chińskiéj herbaty odbywają się w Stanach Zjednoczonych i na wyspie Sycylii. W Stanie Karoliny południowéj niedaleko miasta Charleston, rząd amerykański wynajął grunta na lat dwadzieścia w ilości 200 akrów, na których wysadzono 17,000 krzewów herbacianych. Zarząd plantacyi powierzony został ogrodnikowi sprowadzonemu z Indyj angielskich, doświadczonemu w plantacyi herbaty. W Sycylii zaś, niejaki p. Saverio d'Amico trzy lata temu zasadził herbatę w posiadłości swojéj w okolicy Messyny. Doświadczenie to udało się w zupełności. 120 krzewów przebyło trzy zimy i według „Gazetty di Messina" krzewy te są w dobrym stanie, okryte liśćmi i nasieniem. Kilka z tych krzewów figuruje na niedawno otwartéj wystawie w Messynie i wzbudza powszechną ciekawość. Liście téj europejskiéj herbaty niczém nieustępują chińskiéj. Krzewy plantują się podobnie jak winne latorośle i dawać mogą dwa zbiory do roku.

Przyspieszenie owocowania melonów. Sztuczne zapłodnienie pierwszych kwiatów żeńskich melona działa przyspieszająco na powstanie jego owocu. Pyłek męzki wzięty z innego melona przyjmuje się lepiéj niż wzięty z tego samego, na którego słupek kwiatu żeńskiego przeniesiony zostaje.

Melonowa roślina, któréj pierwszy kwiat żeński sztucznie zapłodniony został, nie daje pospolicie drugiego owocu. Wynagrodzeniem téj straty jest wczesność i dorodność pierwszego jéj owocu.

Sprawozdania tygodniowe.

Bank kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń dnia 14 października 1882 r.

Powietrze przez cały ubiegły tydzień było piękne; to też prace polne szybko postępują; dziś dopiero deszcz zaczął padać, a po południu pojawił się grad ze śniegiem.

W handlu zbożowym mocniejsze wyrabia się usposobienie, nizkie ceny zachęcają obecnie do większych zakupów i ztąd na wszystkich prawie targach obroty się zwiększają. Tylko spekulacya stroni od interesów i nie okazuje najmniejszego zaufania do podwyżki cen. Osądzając rezultat ostatnich żniw trudno zwyżki cen się spodziewać, przeciwnie obawiać się należy, że dowozy po uprawie pól i ukończeniu zbioru kartofli i buraków bez wątpienia się zwiększą, i że równocześnie ceny dalszéj ulegną obniżce.

W Nowym-Yorku wyższe notowano ceny, dowozy amerykańskie bowiem zawodzą co do wielkości oczekiwania. Wywozy z portów atlantyckich Stanów Zjednoczonych wynosiły w ostatnim tygodniu do Anglii 136,000 kwr. w stosunku do 240,000 kw. w tygodniu poprzednim, do Francyi 55,000 kwr. w stosunku do 175,000 kwr., do innych portów kontynentu 40,0 0 kwr. w stosunku do 100,000 kwr, z Kalifornii i Oregonu do Anglii 85,000 kw. w stosunku do 115,000 kwr., razem 316,000 kw. w stosunku do 630,000 kwr. w tygodniu poprzednim. Na targach angielskich jest interes przy stałych notowaniach ograniczony. We Francyi w ogóle spokojne panuje usposobienie. W Belgii i Hollandyi notowania dotychczasowe dobrze się utrzymywały. W południowych Niemczech jako i Austro-Węgrzech mocne panowało usposobienie. W północnych Niemczech targi były spokojne, za wyborowe gatunki zboża wyższe przecięż płacono ceny.

Na naszym placu dowozy były małe, a popyt na pszenicę, szczególnie zaś na żyto jest ożywiony.

Na pszenicę ceny stałe się utrzymywały i dobra panowała chęć do kupna.

Żyto było żądane i mocne panowało usposobienie; płacono nawet cokolwiek wyższe ceny.

Na jęczmień w wyborowym jasnym gatunku popyt jest wielki, poślednie zaś gatunki są zaniedbane.

Grochu brak jest dotąd dowozów, wyborowe gatunki są żądane a ceny takowych mocne.

Dowozy owsa są małe, tymczasem towar ten jest na pokrycie potrzeb konsumcyjnych żądany. Ceny są stałe.

Na mak biały i niebieski, koniczynę czerwoną i białą, tymotkę, nie mniéj na łubin i lnicę przy braku dowozów ożywiony panuje popyt.

Płacono za 1000 kilogr.

Pszenica transito	115—133 fun.	120—170 Mrk.
wilgotna z wyrost	120—128 „	135—155 „
krajowa pstra	126—131 „	160—170 „
jasna z wyrostem	120—126 „	145—160 „
„ „	129—133 „	170—180 „
Żyto transito	115—128 „	105—118 „
„ krajowe wilg.	115—122 „	115—122 „
„ suche	123—130 „	122—128 „
Jęczmień ruski		90—120 „
„ krajowy		125—140 „
Owies ruski		90—110 „
„ krajowy		110—122 „
Groch na paszę		125—130 „
„ kuchenny		140—160 „
„ Victoria		160—190 „
Rzepak grubo ziarnisty		245—255 „
Rzepik		245—250 „
Rydz (lnica)		180—200 „
Łubin żółty		90—100 „
„ niebieski		80— 90 „
Wyka czarna		110—120 „
Tatarka		100—110 „

Koniczyna biała	30—60	za 50 klgr.	za pud	rs. 4,77— 9,54
„ czerwona	25—45			rs. 3,98—7,17
Tymotka	25—30			rs. 3,98—4,77

W Hamburgu na okowitę spokojne panowało usposobienie. Płacono za okowitę kartoflaną:

loco bez beczki	38	co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości beczek za wiadro 80%.	1,04	przy kursie 205.
w beczkach tel quel	40		1,13	
w beczkach kontrak. loco	43¼		1,28	
na październik	43½		1,29	
na październ.-listopad	43		1,26	
na listopad-grudzień	43		1,26	
na kwiecień-maj	42¼		1,23	

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	203.25 Mrk.
Pszenica październik	178.50 „
kwiecień-maj	174.00 „
New York	110.00 „
Żyto loco	142.00 „
październik	143,50 „
październik-listopad	139,75 „
kwiecień-maj	137,25 „
Olej rzepakowy, październik	61.50 „
kwiecień-maj	61.40 „
Okowita loco	52,30 „
wrzesień	52.50 „
kwiecień-maj	53,20 „

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa 557. — Дозволено Цензурою.—Варшава, 7 (19) Октября 1882.